Cena 6 hal.

Nr. 266. Kraków, Sobota 29 Maja 1915. Rok XXIII.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Nowa enuncyacya Ojca św. za pokojem.

Rzym, 29 maja.

(T. B.) List Papieża do kardynała Vanutellego wywodzi, podług „Osservatore Romano", że Ojciec św. już w pierwszej swojej encyklice ożywiony był życzeniem, żeby straszna rzeź ludzi ustała: napominał rządy państw wojujących, aby jak najrychlej przywróciły ludziom błogosławieństwa pokoju. Ale jego głos przyjacielski i ojcowski nie został usłuchany. Wojna trwa dalej i na lądzie i na morzu, i nie waha się posługiwać środkami ataku, sprzeciwiającymi się zasadom ludzkości i prawa międzynarodowego.

Jak gdyby to wszystko jeszcze nie wystarczało, straszny ten pożar rozszerzył się także i na ukochane przez Ojca św. Włochy i niestety także dla Włoch należy się obawiać rzezi i zniszczenia, które towarzyszy każdej nawet szczęśliwej wojnie.

Następnie wspomina Papież o swoich usiłowaniach na korzyść jeńców wojennych i donosi, że kapłanom polowym dał daleko idące przywileje co do odprawiania mszy św. i udzielania religijnych pociech umierającym. Te przywileje przysługują nietylko kapłanom polowym armii włoskiej, ale także wszystkim księżom zatrudnionym w armii włoskiej, którzy okażą się godnymi tej świętej misyi, i którzy powinni się o ile możności starać, aby żołnierzom wśród twardych walk nie zabrakło pociech religijnych.

Czas, w którym żyjemy, jest bolesny. Chwila jest straszna. Ale w górę serca i słać tylko częściej gorące modły do Boga, aby plaga wojny rychło ustała i pokój powrócił. Papież wzywa wszystkich synów Kościoła katolickiego, aby razem z nim przez trzy dni z rzędu, albo osobno odbyli post ścisły i przez to uzyskali zupełny odpust, ważny także i dla dusz w czyścu.

List kończy się: Echo tych słów naszych niech dotrze do wszystkich dotkniętych straszną plagą wojny synów Kościoła. i niech przeświadczy ich o naszem współczuciu w ich mozołach i cierpieniach, albowiem niema boleści, któraby nie oddziaływała także na nasze serce ojcowskie.

Biuletyn sztabu austro-węgierskiego

Wiedeń, 29 maja.

Urzędowo ogłaszają 28 maja w południe:

Sprowadzone z północy posiłki rosyjskie próbowały wczoraj w kilku odcinkach frontu na wschód Sanu przez silne kontrataki powstrzymać dalsze posuwanie się naprzód wojsk sprzymierzonych. Ataki nieprzyjaciela, które ponowione zostały także w nocy, nie udały się. Wojska sprzymierzone zdołały po obu stronach Wiszni ponownie zyskać na terenie. Koło Sieniawy musiał słabszy nasz oddział przed silnemi wojskami rosyjskiemi cofnąć się na zachodni brzeg Sanu, przyczem kilka dział pozostało na wschodnim brzegu.

Walki koło Drohobycza i Stryja ze skutkiem trwają dalej. Mimo najzaciętszego oporu zdobyto nowe stanowiska rosyjskie.

Nad Prutem i w Królestwie Polskiem nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń. Na ogół panuje spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 29 maja.

Wielka główna kwatera 28 maja ogłasza:

Połud.-wschodni teren wojny:

Aby powstrzymać postępowanie naprzód wojsk sprzymierzonych próbował nieprzyjaciel świeżemi siłami, które sprowadził z innych terenów wojennych, po prawej stronie Sanu przejść w rozmaitych miejscach do ataku. Próba się nie udała. Tylko koło Sieniawy słabsze oddziały wyparte zostały na lewy brzeg Sanu, przyczem około 6 dział nie można było wczas usunąć.

W okolicy na północny wschód od Przemyśla, po obu stronach Wiszni, pozostaliśmy w dobrym postępie.

Do łupów podanych w dniu 25 maja przybyło około 9.000 jeńców, 25 dział i 20 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny:

Nad Dubissą wojska nasze ponownie podjęły ofenzywę. Atak prowadzony po obu stronach drogi Rossienie—Ejragoła miał dobry skutek. Przyniósł on 3.200 jeńców rosyjskich. Zresztą w rozmaitych miejscach odparto rozmaite ataki nocne Rosyan.

Zachodni teren wojny:

Przez korpus armii stojący w ognisku nieprzyjacielskiej próby przełamania linii na północny wschód od wzgórza Loretto od dnia 9 maja zostało wziętych do niewoli 14 oficerów i 1.450 ludzi i zdobytych 6 karabinów maszynowych.

Na południowy wschód pasma wzgórz Loretto wczoraj nad wieczorem Francuzi przeszli ponownie do częściowych ataków i zostali odparci. Koło Ablain walka się jeszcze toczy.

Także w Lesie Kapłańskim nieprzyjaciel wczoraj po godz. 7-mej wieczorem, po dłuższem przygotowaniu przez artyleryę, zaatakował. Przyszło do zaciętych walk nocnych, które zakończyły się ciężką klęską Francuzów.

W Wogezach udało się nieprzyjacielowi usadowić w małej części rowu na południowy zachód od Mezeral.

Atak francuski na Reichsackerkopf, na północ od Mülbach, został z łatwością odparty.

Ośmnastu francuskich lotników zaatakowało wczoraj otwarte miasto Ludwigshafen. Przez rzucenie bomb zostało kilka osób cywilnych zabitych i rannych. Szkoda materyalna jest tylko nieznaczną. Opancerzony aparat dowódcy został na wschód od Neustadt zmuszony do wylądowania. Wraz z aparatem dostał się w nasze ręce major, komendant eskadry awiatycznej z Nancy. Nasi lotnicy w walce powietrznej koło Epinal spowodowali upadek jednego aparatu francuskiego i podpalili koszary w Geerardmer.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 29 maja.

Urzędowo ogłaszają 28 maja w południe:

W Tyrolu oddziały włoskie w kilku punktach przeszły przez granicę i miały na razie do czynienia tylko z kilku żandarmami i patrolami wywiadowczymi.

Ostrzeliwanie naszych fortyfikacyj z ciężkich dział ustało.

Także w obszarze granicznym Karyntyi i Pobrzeża nie wywiązały się dotąd żadne godne wzmianki wydarzenia.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Bomby na Wenecyę.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. W. Journal" donosi pod datą 27 maja: Dzisiaj rano o godz. 5 pojawił się ponownie austryacki lotnik nad Wenecyą i rzucił bomby na miasto. Bomby padły w pobliżu gazometru. Także strzały rzucał lotnik — z napisami „Invention francaise, fabrication allemande". Awiatyka spłoszyły strzały karabinowe.

Wojska włoskie na Rodos.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Berl. Tagblattu" donosi z Lugano: Jak się dowiaduję, **na Wyspie Rodos miały wylądować wielkie wojska włoskie.**

Odjazd króla włoskiego.

Lugano. (Tel. pryw.) Król Wiktor Emanuel odjechał z Rzymu do głównej kwatery o północy, skutkiem tego tylko niewiele osób było na dworcu. Król uścisnął ręce Salandrze i Sonnino i ucałował regenta księcia Genui; poczem wśród okrzyków publiczności wsiadł do pociągu. Zamianowanie wuja królewskiego Tomasza księcia Genui regentem państwa, wywołało w Rzymie zdziwienie, ponieważ książę poza działalnością w marynarce, gdzie piastuje rangę admirała, nie występował na publicznej widowni. Książę Genui znany jest z przekonań katolickich.

Królowa Helena ma wyjechać z dworem do Florencyi i objąć naczelne kierownictwo szpitalnictwa wojennego.

Znaczenie pierwszych walk.

Paryż. (Tel. pryw.) „Matin" przestrzega publiczność przed przecenianiem pierwszych walk nad Isonzo. Ofenzywa przeciw Dalmacyi i Istryi jest niemożliwą, zanim Trentino nie zostanie zdobyte, ponieważ Włochom zagrażałoby stale niebezpieczeństwo osaczenia.

Włochy nie pójdą do Dardanelli.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg." donosi, że w Konstantynopolu nie wierzą, by Włochy wzięły udział w walkach o Dardanelle.

Kredyt wojenny Włoch.

Genewa. (Tel. pryw.) Ministeryum Salandry uchwaliło zaciągnąć 4-miliardową pożyczkę wojenną, łącznie już z 2-miliardowemi zaliczkami od Francyi i Anglii.

Podziękowanie Delcassemu.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg." donosi: Komisya dla spraw zagr. w Izbie deputowanych wyraziła podziękowanie min. Delcassemu za współpracę przy zawarciu sojuszu z Włochami. Mowcy sławili Delcassego jako dyplomatę zręcznego i świadomego celu.

Kanclerz Rzeszy o zdradzie Włoch

Berlin, 29 maja.

(T. B.) Parlament zebrał się wczoraj popołudniu. Sala i galerye przepełnione. Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz państwa, Bethmann Hollweg i oświadczył:

Mowa Kanclerza Rzeszy.

Gdy 8 dni temu przemawiałem w tej Izbie, istniał jeszcze promyk nadziei, że uda się wstrzymać atak ze strony Włoch. Nadzieja ta okazała się płonną. Uczucie niemieckie wzdrygało się wierzyć w możliwość takiego zwrotu. Teraz rząd włoski sam zapisał swoje wiarołomstwo krwawemi literami na wieczne czasy w księdze historyi świata. (Żywe oklaski, głosy: bardzo słusznie!).

Sądzę, że to Macchiavelli powiedział, że wojna, która jest konieczną, jest także sprawiedliwą. Ale czy nawet z takiego li tylko realno-politycznego, wyzutego z wszystkich skrupułów moralnych stanowiska wojna ta jest konieczną? Czy też nie jest ona raczej bezmyślną? (Głosy: bardzo słusznie!). Nikt nie zagrażał Włochom, ani Austro-Węgry ani Niemcy. Czy Trójporozumienie poprzestało tylko na wabiących przynętach, historya później wykryje. Bez przelania kropli krwi, bez utraty życia choćby jednego włoskiego żołnierza, mogły Włochy otrzymać długą listę ustępstw, które panom już raz odczytałem: kraj w Tyrolu i nad rzeką Isonzo, jak daleko sięga mowa włoska, zadowolenie narodowych życzeń w Tryeście, wolna ręka w Albanii, port w Walonie. Dlaczego Włochy tego nie wzięły? Czy chcą zdobyć niemiecki Tyrol? Precz z łapami! (Żywe burzliwe oklaski). Czy Włochy życzyły sobie konfliktu z Niemcami, którym zawdzięczają, że stały się wielkiem mocarstwem, a od których nic dzieli ich żaden sprzeczny interes? Nie pozostawiliśmy w Rzymie żadnej wątpliwości, że atak włoski na wojsko austro-węgierskie natrafi także na wojsko niemieckie. (Brawa). Dlaczego Rzym odrzucił z tak lekkiem sercem propozycye wiedeńskie? Włoski manifest wojenny, w którem złe sumienie ukrywa się za pustymi frazesami, nie daje nam na to żadnego wyjaśnienia. A może nie chciano tylko powiedzieć otwarcie tego co w prasie i w rozmowach w kuloarach parlamentarnych rozpowszechniano jako pretekst, mianowicie, że ofiarowane przez Austro-Węgry ustępstwa przyszły za późno i że nie można im było wierzyć? Jak jednak ma się z tem rzecz w istocie? Rzymscy mężowie stanu nie mają prawa przykładać do wiarygodności innych narodów tej samej miary jaką utworzyli sobie ze swojej własnej wierności sojuszowej! (Żywe oklaski i okrzyki: bardzo słusznie! wesołość). Niemcy gwarantowały zresztą swojem słowem, że ustępstwa będą przeprowadzone. Tu już nie było podstawy do nieufności. A dlaczego zapóźno? Czy Trentino w dniu 4 maja było już innym krajem niż w lutym? A do Trentina przybył jeszcze cały szereg koncesyi, o których w zimie nawet jeszcze wcale nie myślano. Chyba więc było zapóźno dlatego, że rzymscy mężowie stanu już dawno przedtem, gdy Trójprzymierze jeszcze żyło i gdy król i rząd jeszcze po wybuchu wojny światowej wyraźnie uznawali, że dalej istnieje, że ci mężowie w tak dalekie konszachty wdali się z Trójporozumieniem, że nie mogli się już cofnąć. Już w grudniu były oznaki zwrotu gabinetu włoskiego. Mieć dwa żelaza w ogniu, zawsze jest rzeczą pożyteczną. Włochy zresztą już dawniej miały zamiłowanie do extratur. Ale tu nie było tanecznej sali, lecz krwawa widownia walki, na której Niemcy i Austro-Węgry walczą przeciw całemu światu wrogów o swoje życie.

Taką samą grę jak przeciw nam, prowadzili rzymscy mężowie stanu także przeciw własnemu narodowi. Prawda! kraj nad granicą północną zamieszkały przez Włochów był oddawna marzeniem narodu włoskiego, ale też ten naród w swojej większości dziś nie chciał nic wiedzieć o wojnie, zaś większość parlamentarna, 4/5 senatu i 2/3 Izby, jeszcze w pierwszych dniach maja podług spostrzeżeń najlepszego znawcy stosunków włoskich, były wojnie przeciwne. Wśród tej większości znajdowali się najpoważniejsi włoscy mężowie stanu, ale rozum wcale już nie otrzymał głosu. Panowała tylko ulica. Ulica przy życzliwej tolerancyi i poparciu kierujących mężów stanu, obrobiona złotem Trójporozumienia, wprawiona została przez niesumiennych agitatorów wojennych w szał krwiożerczy, który groził królowi rewolucyą a wszystkim umiarkowanym mordem, jeżeli nie zatrąbią w surmy wojenne. O przebiegu rokowań z Austro-Węgrami i rozmiarach austryackich koncesyi, naród umyślnie nie został poinformowany. I tak się stało, że po ustąpieniu gabinetu Salandry nikt się nie znalazł, coby miał odwagę utworzyć nowy gabinet i że w decydującej dyskusyi o pełnomocnictwach wojennych żaden mowca partyi konstytucyjnej senatu ani Izby nie próbował przedstawić wartości daleko idących ustępstw austryackich. Wobec szału wojennego zamilkli politycy uczciwi, ale spodziewamy się i życzymy sobie, że wypadki wojenne wytrzeźwią naród włoski, i przekonają go, jak lekkomyślnie został zapędzony w wojnę światową.

Uczyniliśmy wszystko, żeby zażegnać zmianę stanowiska Włoch. Przypadła nam przy tem w udziale niewdzięczna rola skłaniać naszego wiernego sprzymierzeńca, z którego armiami nasze wojska codziennie łączą rany, śmierć i zwycięstwo, do okupywania wierności sojuszowej trzeciego sojusznika odstąpieniem najdawniejszych obszarów państwa. Wiadomo, że Austro-Węgry wkońcu poszły aż do najdalszych granic możliwości. Ks. Bülow, który na nowo wstąpił w czynną służbę państwa, użył całej swojej zręczności dyplomatycznej, całej swojej dokładnej znajomości stosunków włoskich i osób, aby niezmordowanie pracować około porozumienia się z Włochami. A chociaż jego praca pozostała daremną, cały naród jest mu wdzięczny za nią. (Oklaski).

Wytrzymamy także i tę burzę. Z miesiąca na miesiąc zrastamy się coraz bardziej ze swymi sojusznikami. Od Pilicy aż do Bukowiny wytrzymaliśmy wytrwale z naszym kamratem austro-węgierskim olbrzymią przewagę, potem posunęliśmy się naprzód zwycięsko. O ducha wierności, przyjaźni i waleczności, jakim owiane są niezachwianie mocarstwa centralne, rozbije się także ze wstydem i ten nowy wróg. Turcya święci w tej wojnie świetne odrodzenie. Cały naród niemiecki z zapałem śledzi wszystkie fazy upartego zwycięskiego oporu armii tureckiej i floty, które odpierają ataki wroga silnymi ciosami. Przeciw żywemu murowi naszych wojsk na zachodzie wrogowie nasi dotychczas nadaremnie szturmowali. Chociażby w niektórych punktach walka się wahała, chociażby tu i owdzie jeden lub drugi rów strzelecki albo jakąś wieś stracono, to jednak ów przełom, którym nasi wrogowie od 5 miesięcy grozili, dotychczas im się nie udał i w przyszłości też im się nie uda, bo rozbije się o bohaterską waleczność naszych wojsk. Napróżno zmobilizowali nasi nieprzyjaciele, wszystkie potęgi świata przeciw nam: olbrzymią koalicyę walecznych żołnierzy gdyż nie chcemy poniżać swoich wrogów, jak to czynią nasi przeciwnicy — plan wygłodzenia 7 milionowego narodu, kłamstwo i oszustwo — wszystkiego użyto przeciw nam.

W tej samej chwili, kiedy pospólstwo w ulicach angielskich tańczy około stosu, na którym się pali dobytek bezbronnych Niemców, ośmiela się rząd angielski ogłaszać dokument z zeznaniami niewymienionych świadków o rzekomych okrucieństwach niemieckich w Belgii, które są tak okropne, że tylko obłąkany mózg mógłby w nie wierzyć.

Ale podczas gdy rząd angielski niekiedy dopuszcza wiadomości prawdziwe i pozwala drukiem przedstawiać objektywnie sytuacyę wojenną, w Paryżu panuje jedynie teror cenzury. Nie ogłasza się tam list strat, sprawozdań niemieckiego lub austro-węgierskiego sztabu generalnego nie wolno przedrukowywać, ciężko rannych inwalidów wracających z niewoli na wymianę izoluje się od rodziny, wydaje się, jakby rząd miał istny lęk przed prawdą. To jest powodem, że jak autentyczne wiadomości donoszą, najszersze koła ludności francuskiej jeszcze dziś nie wiedzą nic o klęskach Rosyan i to nawet z roku ubiegłego że dalej wierzą w rosyjski walec parowy który jedzie na Berlin, i wierzą, że giniemy z głodu, i ufają w wielką ofenzywę na zachodzie, która od miesięcy nie posuwa się naprzód. Jeżeli rządy wrogich nam państw sądzą, że przez oszukiwanie swych ludów i wywoływanie ślepej nienawiści zbrodniczą winę tej wojny z siebie odsuną i opóźnią chwilę zbudzenia, to my oparci o dobre sumienie, o sprawiedliwą sprawę i miecz zwycięski nie damy się ani na włos zepchnąć z drogi, którą uznajemy za słuszną. Wobec zamącenia umysłów po tamtej stronie naród niemiecki idzie spokojnie i pewnie swoją drogą. Nie prowadzimy tej wojny z nienawiścią ale ze świętym gniewem (burzliwe potakiwania w całej Izbie).

Im większe jest niebezpieczeństwo, tem większa miłość ojczyzny napełnia nasze serca. Im więcej musimy się troszczyć o los naszych dzieci i wnuków, tembardziej musimy wytrwać, aż wywalczymy sobie wszystkie możliwe realne gwarancye i bezpieczeństwa, tak. że żaden z naszych wrogów ani sam, ani złączony z innymi nie odważy się na nowy bój. Im dziksza burza na nas bije, tem silniej musimy nasz dom budować. Za to objawienie zjednoczonej siły, nieustraszonej odwagi, bezgranicznej ofiarności, którą przejęty jest cały naród, za to wierne współpracownictwo, które panowie od pierwszego dnia tak wytrwale poświęcacie ojczyźnie, składam panom jako zastępcom narodu gorące podziękowanie cesarza. We wzajemnem zaufaniu, że jesteśmy wszyscy zgodni, zwyciężymy na złość całemu światu wrogów! (Burzliwe długotrwałe oklaski i brawa).

Konserwatysta Westarp stawia wniosek, by Izba odroczyła się do dziś. Wniosek przyjęto wszystkimi głosami stronnictw burżuazyjnych i części socyalistów, poczem posiedzenie zamknięto. Następnie dziś, na porządku dziennym wniosek o odroczenie parlamentu do 10 sierpnia.

Anglia się zawiodła..

Londyn, 29 maja.

(T. B.) „Times" piszą: Utworzenie nowego ministerstwa jest zapowiedzią Anglii pod adresem Niemiec, że zamierza ona swoje zadanie spełnić z całą energią narodu zgodnego wewnętrznie. Sytuacya jest dość poważna i **nikt nie oczekuje żeby wojna mogła się skończyć przed upływem długiego czasu.**

Piękny sen zimowy naszego narodu że wojska nasze na wiosnę wypędzą nieprzyjaciela z Francyi i Flandryi, nie spełnił się. Nasi przyjaciele Francuzi wprawdzie walecznie i uparcie toczyli dalej wojnę na zmęczenie, ale niema widoków, żeby na całym froncie zachodnim wkrótce nastąpiła wielka zmiana sytuacyi.

Także na **wschodzie doczekaliśmy się rozwiania naszych marzeń.** Wszyscy spodziewaliśmy się potężnego wtargnięcia Rosyi na Węgry, upadku Krakowa i wtargnięcia na Śląsk. Zamiast tego, widzimy pełny odwrót Rosyan w Galicyi.

Niemiecka flota jest znacznie silniejszą niż z początkiem wojny.

W Dardanellach nasze walczące wojska trzymają się uporczywie kilku zatok i wyżyn okolicznych, a jeżeli postępują naprzód, to tylko krok za krokiem.

Na morzach.

Londyn, 29 maja.

Biuro Reutera donosi:

Krążownik pomocniczy „Princes Irene" mający pojemności 6.000 tonn wyleciał w powietrze koło Sherness, skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Tylko jeden człowiek z załogi został wyratowany.

Londyn, 29 maja.

(T. B) Duński parowiec **„Betty"** został **storpedowany** na Morzu Północnem.

Amerykański parowiec **„Nebraska"** został również **storpedowany** koło Fastnet, zaś parowiec „Narvenna koło Stanlshead.

Sztokholm, 29 maja.

(T. B.) Parowiec duński **„Ely"** naładowany węglami, **natknął się na minę** koło Soederarm na północ od Sztokholmu i natychmiast zatonął.

W Dardanellach i na Gallipoli.

Konstantynopol, 29 maja.

(T. B.) Główna kwatera donosi:

Pancernik angielski „Majestic" został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Koło Ariburnu trwał wczoraj słaby ogień artyleryi i piechoty.

Na wybrzeżu Kabatepe nieprzyjaciel usiłował z 4 opancerzonych parowców wysadzić na ląd żołnierzy. Nasi żołnierze udali się na morze i wśród gradu kul nieprzyjacielskich zdobyli 36 wagonów, które znajdowały się na tych parowcach.

—Krążownik nieprzyjacielski, który wczoraj nadaremnie usiłował wysadzić na ląd wojska z Bodrum, wystrzelił dziś 1600 granatów na miasto i zniszczył trochę domów, sklepów, meczet i kościół, poczem się cofnął. W nocy 24 maja lotnicy tureccy z powodzeniem ostrzeliwali obóz nieprzyjacielski w Koma.

Londyn, 29 maja.

(T. B.) Urzędowo potwierdzają że angieski okręt wojenny **„Majestic" został storpedowany** i zatonął. Prawie cała załoga jest pono ocaloną.

Londyn, 29 maja.

(T. B.) „Daily Mail" i „Times" ubolewają z powodu **zatopienia okrętu „Triumph"**, który wprawdzie nie był dreadnoughtem, ale za to okrętem pierwszej klasy. Najbardziej niepokojącem jest jednak pojawienie się łodzi podwodnych w Dardanellach.

L. 42931 / III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): **za** 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): **za** 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): **za** 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni za 70 gramów	—.5
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze panod 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	5.—
b) z części przednich 1 klgr.	3.60

	Cena koron
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	4.40
b) z części przednich	3.24
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.60
b) z części przednich 1 klgr.	2.60
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	4.—
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.52
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	7.04
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.60
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	4.08
Wędzonka surowa 1 klgr.	4.08
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.28
Sardelki 1 sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.28
Smalec 1 klgr.	4.96
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	64.—
za 1 litr	—.64
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 4 maja 1915 r. L. 30749 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 22 maja 1915 r

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

Do Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 11.48 przedpołudniem, 2) 4.36 popołudniu i 3) 11 w nocy.

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połączenie od Chabówki).

Pociągi osobowe: 1) 1.24 po południu i 2) 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.14 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.56 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).

Z Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 9.47 przedpołudniem, 2) 2.11 popołudniu i 3) 6.46 wieczorem.

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez Chabówkę).
Pociągi osobowe: 1) 8.11 rano i 2) 5.23 wieczór.

Z Kocmyrzowa:
Pociąg osobowy o godz. 4.06 popołudniu.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłata 1 K za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

Inżynier
Dyonizy Horwarth
ze Lwowa poszukuje swoich bratanek **Basi i Janki Horwath** z babką **Wójcikową** z Przemyśla. Ktoby o nich wiedział, raczy donieść pod adresem: Marie Timoftiewicz, Wien V, Stolberggasse 21.

KAROL BANIA
c. k. urzędnik sądowy z Ulanowa, obecnie podofic. rach, Feldpost 203, prosi Szanownych Czytelników o łaskawe podanie obecnego miejsca pobytu jego żony **Anny** z dziećmi oraz **ks. Wawrzyńca Lenickiego,** proboszcza z Ulanowa.

KAZIMIERZ KIEŁTYKA
legionista 3 pułku obecnie w szpitalu w Koloszvarze Pasterno Spital Zimmer 10, prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny prawdopodobnie ewakuowanej z Przemyśla.

BARBARA SOLECKA
Wagna b. Leibnitz Styrya Barak 8. poszukuje męża **Piotra Soleckiego** z Monastyrzu pow. Jarosław P. T. Czytelników prosi o zakomunikowanie mu powyższego ogłoszenia

MIECZYSŁAW STAW
rachunkowy podoficer Kreiskommanndo Feldpost 121. poszukuje swojej żony **Emilii ze Spolińskich Staw** z Dobromila (Galicya). Ktoby o niej wiedział zechce łaskawie zawiadomić.

Bronisława i Stanisław Wikłaczowie
z Zalasa p. Tenczynek proszą o adresy: p. **Heleny Siudowej** żony c. k. prof. gimn. z Rzeszowa, pp. **Smoluchowskich** ze Stryja, panów c. k. inspektorów: **Jana Rąba i Józefa Szarka** oraz p. kier. szkoły **Jana Piątka** z Paszczyny, p. **Maryi Sierosławskiej** i p. **Lonki Cichockiej.**

Ktoby mi doniósł gdzie obecnie jest moja żona **Emilia Jacków** i jej rodzice **Tomasz i Rozalia Grodziccy** z Niżankowic koło Przemyśla, dostanie 20 koron nagrody. Teodor Jacków, Stabsfeldwebel, obecnie ranny, Reserve Spital I., Czeska technika Nr. 51 w Bernie.

Eugeniusz Hajdukiewicz
obecnie K. K. Garnizonspital Nr. 10 Obj. 11. Innsbruk Tyrol poszukuje swej **rodziny.**

Ktoby wiedział o **Józefie Gajewskim** słuchaczu Wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim, **raczy** podać jego adres do Urzędu parafialnego w Czulicach poczta Kocmyrzów.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Latyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.